

Pytania i odpowiedzi

Pyt. — Jakie klasy reprezentują cztery rodziny Lewiego, o których jest wzmianka w 4 Moj. 3 i 4 rozdziale?

Odp. Na to pytanie, pragniemy posłużyć się odpowiedzią br. Russella, jak jest umieszczone wyjaśnienie w 6 Tomie W.P. Św. Wierzmy to tłumaczenie zgadza się z ogólną nauką przedstawioną w Planie Bożym zbawienia naszego rodzaju ludzkiego.

„Te różniące się jedna od drugiej rodziny Lewiego można powiedzieć iż reprezentują cztery różne klasy usprawiedliwionej ludzkości, gdy nastąpi **zupełne pojednanie**, a mianowicie: Święci czyli Królewskie Kapłaństwo, Święci Starego Testamentu, Wielka Kompania, i reszta ocalonego świata. Jak zwykle w typach imiona zdają się być bardzo znaczącymi. 1) Rodzina AMRAM była wybrana na Kapłanów. Imię AMRAM znaczy: lud wywyższony. Czy nie jest to odpowiednia nazwa do figury „Maluczkiego stadka”, którego głową jest Chrystus Jezus! „Nader wywyższony”. Takim jest oświadczenie Pisma świętego o tych kapłanach. 2) KAAT znaczy sprzymierzeniec lub towarzysz. Z rodziny KAATA byli wybrani synowie AMRAM, którzy mieli stanowić nowy dom kapłański. Rodzina Kaata może zatem właściwie reprezentować ojców świętych, których wiara posłuszeństw i wierność Bogu jak i gotowość ponoszenia cierpień dla sprawiedliwości była dowiedzioną i z którymi łączy nas ściśle powinowactwo. Zaiste, byli oni sprzymierzeńcami Bożymi i naszymi, a w pewnym względzie są bliższymi Chrystusa niż ktokolwiek inny. 3) MERARY znaczy gorzkość: z tego powodu rodzina MERARY reprezentowałyby „Wielką Kompanię”, wielkie grono duchowych, którzy nie doszli do stanu Królewskiego Kapłaństwa a zostali zbawieni” jaką przez ogień”, przeszli przez „wielki ucisk” i gorzkie doświadczenia, by osiągnąć zaszczytne stanowisko, które będą zajmować. 4) GERSON, znaczy szukający schronienia, albo ocalony, dlatego rodzina GERSONA wyobraża-

łaby właściwie wybawiony rodzaj ludzki, z którego każdy członek będzie wyswobodzony, wybawiony, od ślepoty i niewoli szatana.

Zatem pierwszym w rzędzie, jak i w stopniu z pomiędzy pozaobrazowych Lewitów, czyli usprawiedliwionych, będzie Królewskie Kapłaństwo, któremu Królestwo Tysiąclecia i wszelkie tegoż sprawy będą zlecone... Po prawicy znajdować się będą najbliżsi powinowactwem — Święci Starego Testamentu — którzy zostaną uczynieni „książętami po wszystkiej ziemi”, zaś po lewicy będą ich wierni bracia „Wielka Kompania”. Ostatnimi zaś ze wszystkich będą wyzwoleni i wyswobodzeni z grzechu i śmierci podczas Tysiąclecia, których wierność będzie wystawioną na wielką próbę, która zakończy wiek Tysiąclecia. — Obj. 20 : 7—9.

Pyt. — Ile z tych klas jest uprzywilejowanych w obecnym życiu przez otrzymanie poszczególnych sposobności tego wieku, to jest usprawiedliwienia z wiary?

Odp. — Ci, co zostali usprawiedliwieni do społeczności z Bogiem przed wiekiem Ewangelii i którzy utrzymali się przy tym usprawiedliwieniu kosztem zaparcia samych siebie, otrzymają nagrodę, iż zostaną „postanowieni książętami po wszystkiej ziemi”. (Do Żyd. 11 : 35). Ci zaś, którzy w teraźniejszym czasie użyją właściwie i utrzymają swoje usprawiedliwienie, muszą to uczynić kosztem swojego ciała. Maluczkie stadko, wierne do najwyższego stopnia, kłaść będzie życie swoje na służbę prawdy, braci i będzie naśladować swego Wodza i Zbawiciela. Druga klasa rozważana na innym miejscu jako „Wielkie Grono,” musi dojść do posiadania nagrody również kosztem swojego ciała, ale z powodu mniejszej gorliwości w poświęceniu się, utracą najwyższą nagrodę, przeznaczoną dla Nowego Stworzenia i jego przywilejów w Królestwie. Te trzy klasy jedynie są uprzywilejowane w doczesnym życiu przez otrzymanie poszczególnych sposobności tego wieku, to jest, usprawiedliwienia z wiary. 6 Tom 138—139.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

LIPIEC — SIERPIEŃ 1969 R.

Nr 4

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich

Ps. 119 : 27

Prawda Pańska trwa na wieki

Ps. 117 : 2

Prawdę i Pokój miłujcie

Zach. 8 : 19

Spis treści

„Jestem Apollosowy”	49
Droga do Ziemi Obiecanej	53
Głębokość i wysokość na drodze Wiary	59
Echa z Konwencji	63

„JESTEM APOLLOSOWY...”

(Poważne rozważania dla tych, którzy pracują dla chrześcijańskiej jedności)

Lekcja wyjęta ze słów Ap. Pawła napisana w 1 liście do Koryntian 1 : 12.

Jedną z najgłębszych i najtrudniejszych do uchwycenia stron stanowiska wierzących w Chrystusa jest fakt, że wszyscy wierzący są członkami jednego Ciała — Ciała, dla którego Głową jest Pan Jezus. Oświadczenie naszego Pana, że On jest prawdziwą winoroślą, w której każdy złączony duchem wierzący jest gałązką — było myślą przewodnią Chrześcijańskiego Kościoła od samego początku — jednak nie zostało to nigdy w całej rozciągłości osiągnięte. Od tych pierwszych dni, zarówno języki jak i pióra najzdolniejszych synów Kościoła próbowały niejednokrotnie objaśniać, co ozna-

cza święta „Jedność”. Nigdy jednak do tej pory nie doprowadzono do zgodności organizacji wewnętrznej Kościoła z wnioskami w tym względzie wyprowadzonymi ze Słowa Bożego. Do tej pory było (i w dalszym ciągu jest) inną rzeczą utrzymywać tę doktrynę jako artykuł wiary, a całkiem inną zrealizowanie tego w praktyce. Nawet w tych pierwszych latach czystego życia, kiedy uczniowie mieli wszystkie rzeczy wspólne — pierwsza społeczność wierzących, a to nawet za życia Apostołów, nie zdołała zrealizować w pełni tej idealnej chrześcijańskiej jedności. Znalazł się bowiem po-

między nimi Ananiasz, jako dowód, że zakradły się tam inne zainteresowania. Tak samo poświęcano więcej uwagi wdowom rodzimych Żydów, aniżeli wdowom Żydów greckich, na skutek czego powstawały szemrania. Były to wprowadzone bardzo nieznaczne odchylenia od ideału, niemniej jednak wskazywały one na rozpoczęcie się procesu odstępstwa. Ta idealna jedność nie była niczym innym przez cały Wiek Ewangelii, jak tylko złudą. Kiedykolwiek pielgrzymi dochodzili do miejsca, gdzie wydawało się, że ich nadzieja się urzeczywistni, widzenie znikało a pozostawały tylko piaszki pustyni.

RZYM I REFORMATORY

Kościół rzymski przez długi okres czasu rościł sobie pretensję do utrzymywania jedności. Ludzie mieli tylko przyjąć „Credo”, które określiła hierarchia kościelna i wszystko miało być w porządku. W ten sposób utrzymywała się pozornie jedna „trzoda”, jeden Pasterz i Proboszcz Dusz. Lecz to trwało tylko do czasu, gdy niezadowoleni i nie znajdujący odpoczynku ludzie niszczyli te więzy pozornej jedności owczarni — co było wyraźnym dowodem, że nie tworzyli jedności. Ruchy reformatorskie postępowały jedne za drugimi i doprowadziły do utworzenia się nowych wyznań chrześcijańskich. Wszystkie z nich odczytywały te same słowa Mistrza: „Aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy”. Lecz w jaki sposób wypełnić te słowa — było już poza zasięgiem ich mocy. Nie byli „jednym” ani w formie ani w celach. Nie mogli być zatym „jednym” w chrześcijańskim znaczeniu. Jeden mówił: „jestem rzymskim”, inny: „jestem Lutrowy”, a jeszcze inny: „jestem Kalwinowy” i tak dalej — cały nominalny chrześcijański kościół miał i jeszcze ma różnorodne hasła stronnice.

NIEKORZYSTNE WARUNKI W KORYNCIE

Mikroskopijny obraz całego Kościoła chrześcijańskiego znajdujemy wewnątrz murów korynckiego zboru.

„Albowiem oznajmiono mi o was, bracia moi! od domowników Chloi, iż poswarki są między wami. A to powiadam, iż każdy z was mówi: Jamci jest Pawłowy, a jam Kiefasowy, alem ja Chrystusowy” (1 Koryntów 1:11—12).

Zgromadzenia ówczesne, jako wynik misyjnej pracy Pawła — składały się z dwóch przeciwnych sobie elementów: Żydów i Pogan. Dlatego wymagało dużego wysiłku obydwóch stron, aby zwalczyć wzajemne uprzedzenia, odziedziczone od stuleci. Pierwszy wpływ przeszkadzający właściwemu rozwojowi tej jedności, wypłynął od macierzystego Zboru w Jerozolimie. Było w tym mieście wielu wierzących, którzy trzymali się twardo Zakonu i występowali przeciwko Pawłowi, aby zachować

rytuał i praktyki przynależne Zakonowi. Dowiedziawszy się o wielkim przypływie Pogan do pewnych odległych zborów — starali się, aby ich zmusić do obrzezania się — mówiąc im: „Jeśli nie obrzeżecie się według Zakonu Mojżeszowego — nie możecie być zbawieni” (Dz. Ap. 15:1). Kilku wysłanników od Jakuba z macierzystego zboru szło w ślad za Pawłem i w czasie jego nieobecności rozsiewało te przeszkadzające rozwojowi duchowemu myśli.

„JAM PIOTROWY”

Szkodliwe wpływy Jerozolimy odczuwało się w Kościele Korynckim. Spowodowały one co najmniej dwa podziały tego zróżnicowanego Kościoła. Były to partie, które mniemały o sobie, że idą za Chrystusem i Piotrem i trzymały się z dala od nieobrzezanych nawróconych z Pogan. Natomiast tam, gdzie wpływ Jerozolimy był silny, (jak np. w Antiochii — zob. Gałatów 2:11—13) nie chciano nawet jadać ze swymi braćmi z pogan.

Oddzielanie się żydowskich elementów miało swoje reakcje także na nawróconych z Pogan. Grecja od dłuższego czasu znana była ze spekulatywnych filozofów. Społeczności greckie, jak np. w Atenach (Dz. Ap. 17:21) starały się zawsze nauczyć nowych rzeczy. Jeśli więc w Jerozolimie „nadgorliwcy” usiłowali zmieszać Ewangelię z Zakonem — tak znów w Koryncie entuzjastyczni nauczyciele greccy usiłowali złączyć Ewangelię ze swą narodową filozofią i nauczali rzeczy, których strona żydowska nie mogła przyjąć. Byli to ludzie, którzy podszywali się pod imię Apollosa, który pochodził z Aleksandrii, gdzie wschodnia filozofia miała swą główną szkołę. Z tej właśnie grupy wyniknęło zaprzeczenie nauki powstania od umarłych (1 Koryntów 15).

Byli także inni, którzy źle rozumieli chrześcijańską wolność. Biorąc sobie za podstawę naukę Pawłową, że prawdziwy wyznawca Chrystusa jest zwolniony od Zakonu, rozciągnęli tę zasadę tak dalece, że utrzymywali, jakoby nie obowiązywały ich żadne prawa ani ograniczenia i że żaden uczynek nie może być uznany grzesznym lub podległym cenzurze. Wszelki rodzaj wielkiej niemoralności był tolerowany i wybaczony — była to niemoralność nie uznawana nawet w niewierzącym świecie pogańskim (1 Koryntów 5).

Oprócz tych byli też inni, którzy rozumieli dobrze naukę Pawła i starali się, podobnie jak on, żyć świętobliwie. Byli to zarówno niektórzy z Żydów, dla których brzemień Zakonu było nie do zniesienia — jak i ci z pogan, którzy odczuwali radość zbawienia przez Ofiarę Jezusa. Jakaż dziwna mieszanina nauk i poglądów była zebrana w tym jednym zborze w Koryncie! Przy tak dużej rozbieżności pojęć, czyż można było oczekiwać czegoś innego, jak tylko rozdziałów?

W ten sposób chrześcijaństwo stałoby się tylko albo żydowską sektą, w drugiej zaś alternatywie, połączenie Ewangelii z filozofią grecką wytworzyłoby papiestwo (co się w późniejszym czasie stało).

„Z WAS SAMYCH POWSTANĄ MĘŻOWIE...”

Bez wątpienia każda grupa mogła przedstawić (przynajmniej w wystarczającym dla siebie stopniu) pewne usprawiedliwienie swego postępowania i rozdzielania się oraz zrzucić z siebie na inną grupę odpowiedzialność za rozbić Zboru.

Ponieważ ani Paweł ani Piotr, ani nawet Apollos nie byli stałymi starszymi Zboru Korynckiego — wydaje się być oczywistym, że każda grupa musiała mieć kilku przywódców. Apostołowie i Ewangeliści składali tylko przełotne wizyty a następnie udawali się w dalszą drogę. Pozostawiali starsi miejscowi do prowadzenia dalszej pracy. Zwykle wtedy rozpoczynały się kłopoty. Podział nie był zapoczątkowany, ani nawet tolerowany przez apostołskich gości, lecz zaledwie oni odchodzili, rozpoczynały się porównania i wyrażania osobistych poglądów odnośnie zasad i metod ich różnych posług. W ten sposób powstawały rozdziały, gdyż stojący na czele miejscowi starsi wyrażali swe uznanie lub dezaprobatę dla poszczególnych metod lub też poglądów na poszczególne zarysy Boskiego Planu, to równocześnie zwykli bracia ustosunkowywali się do niektórych starszych z uznaniem jednego z apostołów lub z ewangelistów, atakując jednocześnie pozostałych odwiedzających sług. Nie można oczywiście tutaj obwiniać zwykłych członków zboru. Szli oni tam, gdzie ich prowadzono. Błąd tkwił w mieniących się być pasterzami trzody, którzy — zapominając o świętym zadaniu włożonym na nich przez Pana, odwrócili się od służenia świętej sprawie w kierunku dyskusowania nad sprawami osobistymi i porównywania zalet i zasług względnie wad apostołów.

Oczywiście każda grupa miała pewne usprawiedliwienie dla swego postępowania. Ci, którzy sprzeciwiali się poglądom Pawła a popierali ap. Piotra, mawiali coś w tym rodzaju: „Jeśli tylko Paweł postępował tak jak Piotr, i nie otwierał szeroko drzwi dla Pogan, ileż to więcej naszych własnych przyjaciół i krewnych byłoby objętych Prawdą Ewangelii”, oraz „Wydaje się jak gdyby Paweł nie zdawał sobie sprawy z tego, że więcej traci dla Ewangelii z własnego narodu, niż zyskuje z krain pogańskich.” — „Jeśli tylko Paweł chciał być podobny do Piotra i Jakuba (którzy widzieli przecież Pana i słyszeli Ewangelię bezpośrednio z Jego ust), wówczas byłoby wiele tysięcy więcej Izraelitów, którzy przyjęliby Jezusa jako Mesjasza Izraela, miłując jednocześnie Zakon”.

„JAM CHRYSZTUSOWY”

Bardziej gwałtowną i niebezpieczną niż powyżej opisane grupy, była grupa „gorliwców”, którzy mniemali o sobie, że są świętszymi od innych, gdyż opierają się zawsze tylko na źródle — że są Chrystusowi. Czy należy sądzić, że grupa ta jest bez nagany — grupa, która wiedziała, gdzie umieścić swą przynależność? Wcale nie! Grupa taka, założona — być może — i prowadzona przez jakiegoś czcigodnego patriarchę, który odwiedził Jerozolimę, jeszcze za dni Mistrza i słysząc Jego kazania, uwierzył temu bezpośredniemu świadectwu, a następnie przeniósł je na tą obcą ziemię, aby tu w Koryncie przedstawić może nieraz i zapomniane szczegóły lub błędnie zrozumiane przez niego nauki błogosławionego Mistrza. A więc była to tylko parodia pierwotnego poglądu. Do takiej właśnie grupy apostoł Paweł zwraca się, pisząc w liście do Koryntian 10:7.

„Natoż tylko, co przed oczyma jest patrzeć? Mali, kto nadzieję o sobie, iż jest Chrystusowy, niechże też to sam z siebie uważa, iż jako on jest Chrystusowy, tak też i my Chrystusowi jesteśmy”. Ta grupa nie ma o ap. Pawle nic dobrego do powiedzenia. Oni kwestionowali jego apostołstwo, po pierwsze — ponieważ on nigdy nie widział Pana w ciebie, a następnie dlatego też, że nie pozwalał sobie na to, aby go bracia utrzymywali, lecz pracował swymi własnymi rękami. Chociaż przyznawali, że jego listy były pełne powagi i znaczenia, to jednak podśmiewali zarówno jego obcowanie między nimi jak też i jego mowę. Byli to „skrupulatni ludzie”, z tych co mówią: „dziękuję Ci Panie, że nie jestem jako inni ludzie” — było to faryzejsztwo przebrane w pseudochrześcijański ubiór. Czego tu brakowało? Dlaczego ta cała cielesność poglądów przeważała? Otóż dlatego, ponieważ oni nie rozumieli powołania Ewangelii. To było całkiem nowe zagadnienie w świecie. Judaizm został podzielony na rywalizujące ze sobą szkoły. Pogaństwo miało swoje rozliczne obrzędy i nie mogli oni po prostu pojąć, że powołanie ewangeliczne było zupełnie odmiennej natury. Każdy przywódca popierał interesy swoich własnych naśladowców. Każdy z nich był stronnicy i sekciarskiego usposobienia. Nikt z nich nie mógł pracować dla dobra wszystkich. Nikt też z pośród nich nie mógł, czy też nie chciał powiedzieć: „my wszyscy jesteśmy Chrystusowi”, lub też mając na względzie podzielone szeregi, powiedzieć: „starajmy się wszyscy wspólnie dążyć do tego, aby być Chrystusowi”. To było niewątpliwie ich błędem. Byli oni krótkowzroczni, twardego serca, bardzo podejrzliwi i niemilościwni. Nie zawahali się nawet przed obłożeniem klątwą, obrzuceniem oszczerstwami i potwarzami tych, za których Chrystus umarł i którzy byli posłani w Jego imieniu.

„PRAWDA, LECZ NIE CAŁA PRAWDA”

W poglądach każdej grupy było trochę prawdy, względnie trochę podobieństwa prawdy. Nie umieli też dostrzec prawdy posiadanej przez konkurencyjne grupy. Nie mogli też zrozumieć, że widzieli tylko „po części” a nie całą prawdę. Nie mogli zrozumieć, że prawda postępuje naprzód i musi rósć od pączka do kwiatu. Każda grupa, sądząc, że miała całkowitą prawdę, nie chciała ani na chwilę dopuścić myśli, że jakakolwiek inna grupa konkurencyjna mogłaby posiadać choćby część prawdy. Każdy z rywalizujących ze sobą przywódców sądził, że i on ma całkowitą prawdę a służył tylko tem, co było przyjemne dla jego zwolenników. Dla jednej grupy i ich przywódców apostoł Piotr posiadał pieczęć prawdy. Dla innej Apollos był autorytetem, jeszcze dla innej Paweł — a dla najwęższej ze wszystkich grup — ziemski Chrystus. I tak jak w Koryncie podobnie było przez cały wiek Ewangelii.

Tak więc prawdziwie ten wspaniały ideał chrześcijańskiej jedności był równocześnie złudzeniem jak i trzęsawiskiem. Złudzeniem, do którego trzeba było piąć się w górę, a trzęsawiskiem, które zagrażało pochłonięciem. Oczywiście byli też i prawdziwi święci w każdym z ugrupowań kościoła Korynckiego. Lecz żaden pojedynczy starszy tego zboru nie był w stanie służyć duchową radą tym świętym, ponieważ głębsze i gruntowniejsze szczegóły chrześcijańskiej wiary zostały odsunięte na bok i zaciemnione przez mało ważne i płytkie poglądy. Wskutek ustanowienia podziałowych barier poszczególni święci nie mogli się ze sobą porozumieć. Choć ich odczucie jedności zostało zaciemnione i osłabione, to jednak nie miało to żadnego wpływu na rzeczywistą jedność w niebiańskiej Ojczyźnie. Ta rzeczywista jedność pochodzi z innego świata — duchowego — i rejestrowana jest w Niebiesiech. Jest to mistyczny związek pokrewnych dusz złączonych z Panem, którzy umarli z Nim — w śmierci Jego, i zostaną wzbudzeni z Nim w Jego zmartwychwstaniu. Są oni zaliczeni do żywych, ponieważ i On żyje. Pasterz trzody zna wystkie swoje owce i żaden człowiek nie wyrwie ich z Jego ręki.

„USIŁOWANIA UTRZYMANIA JEDNOŚCI DUCHA”

Nawet dzisiaj nie jest łatwą rzeczą utrzymać istotę jedności. Nasze wewnętrzne przekonanie, że jesteśmy objęci jednym powołaniem, może czasami być zaciemnione przez nieumiejętną i niepożyteczną usługę brata starszego. Wyszukiwanie na pierwsze miejsce spraw drugo-

rzędnych może spowodować zachwianie zmysłu równowagi odnośnie ważniejszych zagadnień, odwracając uwagę od istotnych ogólnych zasad. Takie postępowanie starszego może odpowiadać niektórym naśladowcom, lecz nie służy ono dla dobra i potrzeb całego „stadka”. To zmierza do przystosowania się do pewnej części naśladowców, i znów jest to podobne do Koryntu. Oczywiście, błędy teologiczne wymagają korekty i należy zająć zdecydowane stanowisko za prawdą. Chrześcijanin nie może opierać swego duchowego życia na wyznaniach religii drugiego człowieka (teologii). Jako dowód prawdziwości tej wiary musi zawsze posiadać pozytywne potwierdzenie Słowa Bożego. Co więcej, chociaż czasami trzeba stanąć w obronie Prawdy, to jednak najważniejszym czynnikiem w chrześcijańskim duchowym życiu nie jest li tylko odczucie Prawdy. Ogłaszanie prawdy jest tylko środkiem prowadzącym do celu. Sam cel jest o wiele większy aniżeli środki, a celem tym jest uzyskanie zbawienia.

Bóg objawił Swą Prawdę, aby zyskać dla siebie rodzinę. Każdy syn lub córka jest w obecnym czasie większym w oczach Boskich aniżeli jakiegokolwiek narzędzia mówcze, które doprowadziły ich do tej społeczności. Nie zapominać też o fakcie, że dziecko Boże jest kosztowniejsze w Jego oczach aniżeli nawet najbardziej poprawne określenie Prawdy.

Z tego wszystkiego co przytoczyliśmy pozostaje nam jeden ważny wniosek: są pewne szczegóły Prawdy, które rozdziałają „trzędę” i rozdziałają ich zainteresowania. Są także inne szczegóły, które łączą i pogłębiają obecne poczucie jedności. Kładzenie nacisku na sprawy i szczegóły drugorzędne może spowodować osłabienie uczuciowych ludzi i utworzyć bariery pomiędzy szeregami wiernych, utrzymując z dala od siebie świętych.

Tylko wówczas, gdy umysły zostaną zaciemnione przez odsunięcie na bok istotnych Prawd, to zaczynają się rozgrywki: „Jam Apollosowy.....”

A zatem czyż nie powinno być obowiązkiem każdego piszącego i mówiącego staranie się o dobro duchowe całej trzody — wszystkiego braterstwa znanego i nieznanego nam, zarówno w naszej społeczności jak i poza nią. Powinno się też starać, by karmić zmęczone owce takim pokarmem, który uczyni odczucie jedności bardziej wysubtelnione i bardziej wyraźne. Wówczas gdy jakiegokolwiek nowoczesny Paweł zaszczepi a inny obecny Apollos podleje, to Bóg da wzrost duchowy.

(Herald).

W Bogu wybawienie moje i chwała moja

Ps. 27:11

DROGA DO ZIEMI OBIECANEJ

„42 PRZYSTANKI”

(artykuł dyskusyjny nadesłany)

1 Kor. 10:11 „Ale te wszystkie rzeczy przydały im się na wzór, a napisane są dla napomnienia naszego...”

„Podróżowanie na puszczy przedstawia przykrą pielgrzymkę, którą wielu przechodzi szukając obiecanego odpoczynku chananejskiego. „Pójdźcie do mnie, a ja wam sprawię odpocznienie”. Tak jak w figurze, tak też i w rzeczywistości obiecany odpoczynek chananejski nie jest daleko, gdyby tylko dzieci Boże miały dosyć wiary wejścia do niego. Bóg zaopatrywał ich obficie, jednak ciągle błądzili po pustyni grzechu, szukając odpoczynku, którego nie mogli znaleźć dla braku wiary w Boskie obietnice. Niektórzy błądzą w ten sposób długi czas, a inni wcale nie wchodzić do ziemi obiecanego odpoczynku z przyczyny niedowiarstwa” — (Cienie Przyb. str. 23).

Modlitwą naszą niech będzie: „Odsłoń oczy moje, abym się przypatrzył dziwom zakonu Twego” (Ps. 119:18).

Podane w 4 Moj. 33:1—5 chronologiczne 42 przystanki w zwykłym tłumaczeniu Biblii podane są w języku hebrajskim. Z liczbą 42 spotykamy się jeszcze dwukrotnie: „...Dacie im czterdzieści miast i dwa (Lewitom)” — 4 Moj. 35:6, a także: „A tak wszystkiego pokolenia od Abrahama aż do Dawida jest pokoleń 14, a od Dawida aż do zaprowadzenia do Babilonu, pokoleń 14, a od zaprowadzenia do Babilonu aż do Chrystusa, pokoleń 14” — Mat. 1:17 — Razem więc było 42 pokolenia.

Tak więc prawdziwy chrześcijanin musi przejść te 42 pozafiguratywne przystanki (stopnie), aby mógł wejść do ziemi obiecaniej.

POSTÓJ 1 — RAMESSES

„A teć są ciągnięcia ich i stanowiska ich” — 4 Moj. 33:2—4 Rameses oznacza z hebrajskiego „burzliwe poruszenie, albo gorycz i poruszenie mola, a także grzmot radości”.

W tym mieście, leżącym na krańcach Egiptu zgromadził się naród, który pragnął wyjść na pustynię, puszczając zgiełk świata. Odsuwał się od dawnych błędów i od zjadającego przed tym mola grzechowego, aby obracając wszelką gorycz w słodycz, przygotować się do słuchania głosu Boga, grzmiącego z góry Synaj. — „Huczało grzmienie twoje po obłokach, błyskawice oświeciły okrąg ziemi, ziemia się wzruszyła i trzęsła”. (2 Moj. 19:Ps. 97:19).

I my poruszaliśmy się na głos trąby ewangelicznej i obudzeni zostaliśmy radosnym grzmotem. Wyszliśmy miesiąca pierwszego, kiedy minęła zima (Pieśni Sal. 2:11), gdy zaczyna się wiosna, ziemia zaczyna rodzić, gdy wszystko się

odnawia. Piętnastego dnia miesiąca pierwszego, w przeddzień Paschy, przy pełnym świetle księżyca, po spożyciu Baranka Wielkanocnego, mając obuwie na nogach (Efez. 6:14) i biodra skromnie przepasane, a w rękach przygotowane laski. Dopiero wtedy nastąpiła dla nas pełnia światła, kiedy wyniosła ręką Bożą wyprowadzeni zostaliśmy z Rameses.

Gdy Izrael wychodził Pan uczynił sądy nad bogami Egiptu, ponieważ w nocy, gdy Żydzi wyszli wszystkie świątynie w Egipcie zostały zburzone — przypuszczalnie albo od trzęsienia ziemi, albo od uderzeń piorunów. w sensie duchowym znaczyłoby to, że gdy wychodzimy z Egiptu walą się w naszej świadomości bałwany błędów i gaśnie do nich wszelkie zamiłowanie.

POSTÓJ 2 — SUCHOT OZNACZA „NAMIOTY” — (33:5)

Na tym przystanku Żydzi piekli praśne chleby i po raz pierwszy rozłożyli namioty. Dlatego też 15 dnia siódmego miesiąca Żydzi obchodzą święto namiotów (kuczek). — 2 Moj. 12:39, 3 Moj. 23:39, 42.

Gdy więc wyszliśmy z Egiptu budujemy najpierw namioty, które znaczą dla nas, że nie mamy tu miejsca stałego, ale, że jesteśmy na tej ziemi jako przychodniowie i goście, pielgrzymujący do Niebieskiej Ojczyzny — Z tego też względu mamy wstrzymać się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy. — 1 Piotr 2:11. Odtąd też nie jemy z kwasu egipskiego, „kwasu złości i nieprawości”, karmimy się prześnikami „szczerości i prawdy”. „Strzeżcie się kwasu faryzeuszy” — Mat. 16:11.

Na tym postoju mamy nakazane, abyśmy pamiętali o wyjściu z Egiptu, abyśmy święcili przejście Pańskie oraz pierwotne żywota naszego ma być odłączone i poświęcone Panu.

POSTÓJ 3 — ETAM OZNACZA „MĘSTWO”

O tym postoju śpiewa Dawid: „Tyś wysuszył rzeki w Etam” — Ps. 74:15. Na tym przystanku po raz pierwszy Pan ukazał się wędrującym w nocy w słupie ognistym a w dzień w słupie obłokowym. Wielkim męstwem jest opuścić Egipt i przebywać na krańcach pustyni. Z tego wnioskuje, że Suchot było jeszcze w pobliżu granic egipskich. Uzbrojmy się więc w męstwo, podwójmy naszą siłę, wśród ciemności błędów i nocnego niepokoju można było zobaczyć światło mądrości Chrystusowej. Niechaj w ciągu dnia towarzyszy nam obłok zakrywający — a tak obłok Boskiej opatrności i światło Prawdy aby mogło nas prowadzić do ziemi obiecaniej.

POSTÓJ 4 — FIHAHYROT (33:7) ZNACZY „USTA SZLACHETNE”

Fihahyrot jest naprzeciw Baalsefon przed Mogdolon. Przyodział się w męstwo uszlachetniajmy się w Panu i gardźmy tajemnicami bałwana Baalsefona oraz unikajmy jego wspaniałomyślności i pychy wysokiej jak wieża. Nie znajduje się on (bałwan) od strony wiatru południowego, skąd Pan przychodzi (Abab. 3:3), ani od południa, gdzie Oblubieniec spoczywa na kwiatach (Pieśń Sal. 1:16), lecz jest źródłem północnego wiatru, bardzo zimnego, od którego zapala się zło na ziemi... Tu na tym przystanku grozi nam jeszcze niebezpieczeństwo bałwanów. 1 Jan 5:21.

POSTÓJ 5 (33:8) MARA — ZNACZY „GORYCZ”

Żydzi mogliby dojść do odmetów Morza Czerwonego i widzieć faraona ginącego ze swym wojskiem, nie doznając goryczy strachu i rozpacz, gdyby uwierzyli słowom Boga i Mojżesza: „Pan będzie walczył za was, a wy milcieć będziecie”. (2 Moj. 14:14). Po zwycięstwie idąc za przykładem Marii, zaczęli pisać, śpiewać pieśni triumfalne przy akompaniamencie bębnow. Podobnie i my śpiewajmy Panu pieśni chwalebne, bowiem uwielbione jest, gdyż konia i jeźdźca zrzucił w morze (przeciwników naszych). — 2 Moj. 15:1. Po ogłoszeniu wesołej nowiny, po rozbiciu namiotów wędrowców, po zdobyciu męstwa, po szlachetnych ustach znów ukazują się Egipcjanie i faraon. Z tego uczymy się, że zawsze strzec się należy zasadzek nieprzyjacielskich i prosić o miłosierdzie Boże, abyśmy mogli ująć przed nacierającym na nas pozafiguralnym faraonem — szatanem.

Gdy odeszli od Morza Czerwonego znaleźli się na pustyni Sur, która ma także nazwę Etam. Szli nią przez trzy dni i nie napotkali wody. (2 Moj. 15:22—25). Następnie przyszli do źródła, które miały gorzką wodę. Lud szemrał, ponieważ nie można było wody tej używać. Przez gorzkie wody Mara rozumiemy literę Boskiego prawa, której Żydzi nie mogli zachować ze względu na niedoskonałość ciała (2 Kor. 3:6). Lecz w połączeniu z okupem, (z zasługami wypływającymi z niego) prawo to będziemy mogli wykonać — zamieni się ono w słodycz. Wielka łaska łączy się zawsze z wielkim niebezpieczeństwem. Nie przerażaj się, jeśli po zwycięstwie zaznasz uczucia goryczy, ponieważ ci, którzy obchodzą prawdziwą Paschę jedzą praśniki z gorzkimi przyprawami: „Ucisk sprawuje cierpliwość, cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję zbawienia”. — Rzym. 5:4. I u lekarzy pewne odtrutki, łagodzące działanie szkodliwych trucizn są przeważnie gorzkie w smaku, lecz gdy przywrócą zdrowie stają się słodkimi. Często znów rozkosz i zbytek kończą się goryczą.

POSTÓJ 6 (33:9) ELIM — ZNACZY „BARANY”, „ODWAŻNYCH”

W Elim było 12 źródeł i 70 palm. Jak piękny jest ten porządek: po zwycięstwie próba, po próbie wypoczynek. Od goryczy przechodzimy do baranów i mocnych przewodników trzody, o których mówi Pan w Ezechiela 34:17, „że ich będzie sędził”, gdyż jedni z nich macili wody i roztrącali owce, a drudzy byli łagodni i zgodni. O tym mówi Ps. 28:1 a oddany w poprawnym tłumaczeniu ks. Styś. „Przynoście Panu, synowie Boży, przynoście Panu młode baranki”. Jesteśmy w gościnie szóstego postaju. Nigdy przed tym nie spotykało się źródeł tak obfitych i czystych, jedynie są one tam, gdzie tryska nauka Mistrza. I nie ma wątpliwości, że jest tu mowa o dwunastu apostołach. Woda wytryskująca z tych źródeł zwilża suszę ludu Bożego. Na tym postaju dochodzi do nas wezwanie: „Pijmy z tych źródeł. Kto pragnie niech pije” — Jan 7:37, 38.

POSTÓJ 7 — (33:10) — MORZE CZERWONE

W Brytyjskiej Biblii przystanek ten jest podany w języku polskim, gdy zaś po hebrajsku postój ten brzmi: Jam Suph, co oznacza odnoga z sitowiem, od morza, powstaje pytanie w jaki sposób po przejściu Morza Czerwonego oraz źródła Mara i Elim znów przybyli nad Morze Czerwone.

Należy przypuszczać, że na drodze, którą zdążali napotkali jakąś zatokę i w jej pobliżu rozbili obóz. Co innego jest jednak przejść przez morze, a co innego w pobliżu morza rozbić namioty. Z tego byłaby dla nas lekcja, że nawet po przyjęciu nauk Ewangelicznych i doznaniu słodczy triumfu ukazuje się nam jeszcze niekiedy morze i dawne niebezpieczeństwa stają nam przed oczyma, lecz jednak jest wielka różnica między przejściem morza a patrzaniem na nie z daleka.

POSTÓJ 8 — (33:11) — SYN — (HEBR. SIN.)

Trzeba wiedzieć, że cała pustynia aż do gór Synai nazywa się Sin i od tej całej prowincji to miejsce postaju otrzymało nazwę Syn, co znaczy „krzak” lub „nienawiść” (zob. 2 Moj. 3:2, 3). — „Kierz gorzał ogniem, a on kierz nie zgorzał i rzekł Mojżesz: Pójdę teraz a ogładam to widzenie...” Duchowe znaczenie byłoby takie, że gdy przyjdziemy do tego miejsca, z którego Pan ma do nas mówić i gdy słuchamy tego głosu i jesteśmy mu posłuszni, wtedy ściągamy na siebie nienawiść nieprzyjaciół prawdy. Widzimy, że krzak płonie, spala się, to znaczy, że Kościół płonie wskutek prześladowań, lecz nie ginie, ponieważ Pan do niego mówi”. Rzym. 8:35—37, 2 Kor. 4:8, 9.

POSTÓJ 9 — (33:12) — DAFKA CO ZNACZY „KOŁATANIE”

Postój ten oznaczałby dla nas, że ustawicznie mamy Pana prosić, czyli kołatać. „I powiedział

im jeszcze podobieństwo do tego zmierzające, iż się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać” — Mat. 7:7, Łuk. 18:5.

POSTÓJ 10 — (33:13) ALUS — CO ZNACZY „KWAS”

Na tym postaju naród żydowski szemrał żądając chleba i mięsa. (2 Moj. 16:2—16). Lecz Pan dał im mannę „chleb mocarzów” (Ps. 18:25). Kto ten chleb mocarzów (czystą prawdę) będzie spożywał, to Pan zapewnia, że w przyszłości będzie mocarzem, a Pan będzie się dzielił korzyściami z mocarzami. (Izaj. 53:12).

POSTÓJ 11 — (33:14) — RAFIDYM ZNACZY „OPUSZCZENIE RĄK”

Na tym postaju lud żalił się, że nie ma wody. Pałace pragnienie zostaje zaspokojone wodą ze skały Horeb. Miejsce to otrzymało także nazwę kuszenie, ponieważ tam „kusili Pana”. Tutaj też odbywa się walka Jozuego z Amalakim, podczas, gdy Mojżesz modlił się na górze prosząc Boga o zwycięstwo. Gdy zmęczony Mojżesz opuszcza ręce to wróg zwycięża... Na tym przystanku św. Paweł napomina nas i zachęca: „Przeto opuszczone ręce i zemdłone kolana wyprostujcie, a czyńcie proste koleje nogami waszymi, iżby to co jest chromego z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było” — Żyd. 12:12, 13.

POSTÓJ 12 — (33:15) SYNAI — CO ZNACZY „KRZAKI”

Postój ten jest bardzo ważny, gdyż na nim Izrael otrzymał zakon. „A Mojżesz wstąpił do Boga i zawołał go Pan z góry i rzekł: Idź do ludu a poświęć ich dzisiaj i jutro... A trzeciego dnia zstąpił Pan na górę i gdy ona dymiała a błyskawice, grzmoty, głos trąby przerażały serca śmiertelników, Mojżesz mówił a Pan mu odpowiadał” — 2 Moj. 19:19.

Zestawmy liczby a przekonamy się, że 50 dnia od wyjścia Izraela z Egiptu zostało dane im prawo na szczycie góry Synai. Stąd też przypada nasza Pięćdziesiątnica Zesłania Ducha Św. Dz. A. 2:1. Liczba zebranych w wieczniku, na których zstąpił Duch Święty odpowiada długości życia Mojżesza, który umarł, gdy miał 120 lat. (5 Moj. 34:7). Zbyt długo trwałoby tłumaczenie tego, co było w prawie nakazane, wiemy tylko to, że na tym postaju spisano połowę Księgi Wyjścia, całą Księgę Kapłańską i ważne przepisy księgi Liczb.

Synai — znaczy krzaki, nie jeden jak na pustyni Syn, lecz więcej dla zaznaczenia, że tak jak tam był początek tak tu nastąpiło dokonanie. Jak tam liczba jednostkowa, tak tu wielokrotna. Znaczy to, że co innego jest posiadać jedną cnotę, a co innego wszystkie.

POSTÓJ 13 — (33:16) — KIBROT HATAAWA — OZNACZA GROBY POŻĄDANIA LUB DZIKOŚĆ

Tu Izrael po przyjaznej rozmowie z Bogiem, po pobycie u stóp Góry Synai trwającym rok i cztery dni, w podziw godnym szyku wyszedł

na pustynię Faran (4 Moj. 10:11, 12). Faran znaczy dzikość. Na tym przystanku Żydzi wzgardzili chlebem niebieskim i pożądali mięsa egipskiego, za co wielu zostało pożartych przez ogień, który za wstawieniem Mojżesza został ugaszony. Izraelici otrzymali też na tym przystanku przepiórkę i przejadają się nimi tak, że chorują. Następuje również wybór 70 starszych którzy udali się do drzwi przybytku, a dwaj z nich zostali w obozie: Eldab i Medat. Nie dlatego, że nie usłuchali rozkazu, ale, że uważali siebie za niegodnych tego zaszczytu. Stąd też prorokują nawet w obozie. Tutaj nasycił się lud i gdy „jeszcze pokarm ich był w ustach ich gniew Boży zstąpił na nich i pobili tłustych wśród nich, a wybranych Izraela powalił”. — Ps. 78:30—32. Stąd miejsce to zostało nazwane „grobami pożądania”, a jak jest oddane w Septuagincie (70 tłumaczy) „pamięć pożądania”.

Z tego możemy mieć lekcję, że gdy porzuciliśmy mądrość światową i wzgardziliśmy garściami egipskimi, nie powinniśmy szemrać przeciwko Niebieskiemu pokarmowi z Pisma Św. Nie powinniśmy również ubiegać się o zapachy egipskie (światowość) — Ezech. 16:26, ale o prosty pokarm — mannę. W przeciwnym razie, jeśli znów zechcemy starać się o nie, będziemy objadać się aż do obrzydzenia i ogień Pański zaraz będzie nas dręczył a pożądanie nasze zwróci się ku grobom i staniemy się „grobami pobielanymi które nazewnątrz wydawać się będą ludziom piękne, a wewnątrz będą pełne kości trupich i wszelakiego plugastwa”. — Mat. 23:27.

POSTÓJ 14 — (33:17) — HEZEROT CO ZNACZY „KOMNATY”

Tu Aaron i Maria szemrzą przeciwko Mojżeszowi z powodu żony Etiopki — 2 Moj. 12. Może to być obrazem na zazdrość Żydów, że Kościół jest wybrany z pogan. Tu mamy strogość, że ci którzy stoją mogą upaść, a którzy upadli mogą powstać, gdyż Jezus jest położony na upadek i powstanie wielu. Jer. 8:4 i Łuk. 2:34.

Komnaty przedstawiają rzeczy skryte, nieczyste, które dzieją się w ciemnościach, w komorach. Lud Boży ma działać jawnie. Ewan. Mat. 24:26, Łuk. 12:3. „Jeśli by zgrzeszył przeciwko tobie brat twój idź i strofuj go między tobą a onym samym...” „Jawnie strofować go będziesz”.

POSTÓJ 15 — (33:18) — RETMA CO ZNACZY JAŁOWIEC

O jałowcu mówi również Dawid „Cóż ci da albo coś za pożytek przyniesie język zdradliwy, który jest jako węgle jałowcowe” — Ps. 120:3. Mówią, że drzewo jałowcowe podtrzymuje ogień tak, iż żarzące się głównie mogą długo zachowywać ogień. To może uczyć nas, abyśmy byli żarliwi, duchem palający. Panu służący. — Rzym 12:11, Gal. 4:17. Lecz nie

mamy być kłującymi jak gałązki, które posiadają kolce. Uczmy się z tego, że po grobach pożądania i po komnatach, przechodzimy do drzewa, które przez długi czas zachowuje żar — więc, abyśmy byli żarliwi duchem.

Od tego postępu aż do 32 następują wydarzenia: wysłanie szpiegów do ziemi świętej, skąd przynoszą grona winne — 4 Moj. 13:4—24, naród szemrze z obawy przed napadem olbrzymów, następnie walczy z Amalekiem i Chananejczykiem i jest pokonany... Natan i Abiron oraz synowie Korego powstają przeciw Mojżeszowi i otchłań ziemską ich pożera; między umarłych i żywych wkracza Arcykapłan, który kadzielnicą i słowem łagodzi wielki gniew Boży. Ródzka Aarona wypuszcza kwiaty i liście — 4 Moj. 17. Figury wszystkich tych rzeczy wymagają oddzielnych komentarzy, więc lepiej mileżeć niż powiedzieć za mało.

POSTÓJ 16 — (33:19) — REMMON FARES — ZNACZY „JABŁKA GRANATOWE”

Smak tych jabłek jest przyjemny — to znaczy że ci co spożywają ten pokarm w duchowym znaczeniu, to wytwarza taki skutek jak podają Dzieje Ap. 4:32. A u onego mnóstwa wierzących, było jedno serce...

(Zobacz Cienie Przybytku str. 29 z por.)

POSTÓJ 17 — (33:20) — LEBNA — ZNACZY GLINA, CEGŁA

Czytamy w Księdze Wyjścia 1:14 o ceglach egipskich, nad wyrobem których jęczał naród izraelski. Głina przedstawia nasze codzienne szare życie... Nasze kłopoty i zmartwienia itd. Z tych rzeczy uczymy się na drodze naszego życia — w przejściu z jednego stanu w drugi, raz wzrastamy, drugi raz malejemy i często z rzeczy wyższych przechodzimy do pracy nad wyrobem cegły.

POSTÓJ 18 — (33:21) — RESSA CO ZNACZY „WĘDZIŁA”

Jeżeli po wzniesieniu się zniżamy się do pracy nad gliną świadczy, że jesteśmy nieokiełzani i dlatego naszymi błędnymi krokami, które prowadzą do przepaści powinny kierować lekcje Pisma Św. Przyp. Sal. 5:6. Psalm 32:9. „Których uzda i wędziłem kielzać musisz, aby się na cię nie porywały”. Apostoł mówi: „Czyż nie wiecie, że ci co biegną w zawody, boć wszyscy biegną, jeden tylko otrzymuje nagrodę? Tak biegnijcie, abyście otrzymali” — 1 Kor. 9:24.

POSTÓJ 19 — (33:22) — KIELATA CO ZNACZY „ECCLESIA” CZYLI KOŚCIÓŁ

Postój ten nasuwałby lekcję, że błędne drogi biegnących mają być naprostowane, by mogli oni powrócić do stanu, który poprzednio opuścili, do Kościoła.

POSTÓJ 20 — (33:23) — GÓRA SEFER CO ZNACZY „PIĘKNOŚĆ”

Na tej wspaniałej górze odbył się postój, o którym opiewa początek Psalmu 15: „Panie

któż będzie mieszkał w przybytku Twoim, albo któż będzie mieszkał na świętej górze Twojej?” Spójrz, jaką pomocą są wędziła; odciągają nas one od występków, wprowadzają w rozliczne cnoty i każą mieszkać w Chrystusie, to jest na najpiękniejszej górze. Prorok Daniel wspomina, że „kamień, który nie był w ręku ludzkim... urósł w górę wielką i napelnił całą ziemię”. (Dan. 2:34, 35). a według Ezechiela 28:2, 16 zranił księcia Tyru. Do tej góry powstałej z kamienia będą się schodzić narody: „Chodźmy, a wstąpmy na górę Pańską...” — Izaj. 2:3.

POSTÓJ 21 — (33:24) — CHARADA CO ZNACZY „CUD”

Jaki piękny porządek — postępów pokazany w powyższych postojach, jak wyborna tkanina dla wierzących. Po pracy około cegieł jesteśmy okiełzani, po okiełzaniu jesteśmy wprowadzeni do Kościoła, po zamieszkaniu w kościele wstępujemy do Chrystusa — na górę. Umieszczeni tam zdumiewamy się i podziwiamy, aż mowa nasza słabnie wśród pochwał dla Niego, gdyż znajdujemy w Nim „czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało i na serce człowieka nie wstąpiło” — 1 Kor. 2:9. To są owe cuda, które przeobrażają nasze życie i czynią podobne obrazowi Miłego Syna Bożego. — Rzym. 8:29.

POSTÓJ 22 — (33:25) — MAKELOT CO ZNACZY „ZEBRANIE RAZEM”

Na tym postoju znajduje się wielu wierzących, którzy śpiewają: „Oto jako dobra i jako wdzięczna rzecz, gdy bracia zgodnie mieszkają” — Ps. 133. „Ale odporni mieszkać muszą w ziemi suchej” — Ps. 68:7.

POSTÓJ 23 — (33:26) — TAHAT CO ZNACZY BOJAŻŃ

Przyszedłeś do Kościoła, wstąpiłeś na najpiękniejszą górę, ze zdumieniem i podziwem wyznajesz wielkość Chrystusa, widzisz tam wokół siebie wielu towarzyszy cnoty. Lecz nie bądźże hardej myśli, ale się bój” — Rzym. 11:20. „Bóg się pysznym sprzeciwia a pokornym łaskę daje”. „Kto się podwyższa niech bacz, aby nie upadł” — 1 Kor. 10:12, Łuk.

Stąd też, gdy w Ps. 23 prorok powiedział: 14:11. „Pan jest Pasterzem moim, na niczym mi nie zejdzie. Na paszach zielonych postawił mnie...” dodaje, lęk — nie będę się bał złego, albowiem Ty ze mną, łaska Twoja i kij Twój te mnie cieszą”. Mamy mieć wielką bojażń — by Pana nie obrazić.

POSTÓJ 24 — (33:27) — TARE CO ZNACZY ODPĘDZAJĄCY ALBO OBROŃCA

Podobnie brzmiało imię ojca Abrahama, który był tym, który odpędzał ptactwo. — 1 Moj. 15:8—11. „Tedy się zleciało ptactwo do onych ścierw i odganiał je Abraham”. Przeto i my naśladowmy tego odpędzającego i przeszkadzajmy ptakom niebieskim, które starają się

wydziać pszenicę posianą podle drogi. Mat. 13:4. Jeśli będziesz miał bojażń będziesz troskliwy; jeśli będziesz troskliwy nie będzie mógł lew wtargnąć do zagrody owiec.

POSTÓJ 25 — (33:28) — METKA CO ZNACZY „SŁODYCZ”

Wstąpiłeś na wysokość, podziwiałeś mnóstwo cnót, lękałeś się upadku, odpędzałeś rozbójników — towarzyszy ci ustawicznie słodki owoc pracy, jak to ma być z tymi, którzy żyją według nauki Bożej.

Początek każdej nauki jest trudny, dopiero później daje ona zadowolenie. Gorycz korzeni będzie nagrodzona radością tak, że mówić będziesz: „Jak słodkie są podniebieniu memu słowa twoje, ponad miód ustom moim.” — Ps. 119:103. Czy jest coś przyjemniejszego niż karność? Czy jest coś lepszego niż wykształcenie Boże? Czy jest coś słodszy jak Pan? „Skosztujcie, a obaczcie, iż słodki jest Pan”. Ps. 34:9. Jest jeszcze inna słodycz, którą spotkamy na przystanku 40, której jednak mamy unikać.

POSTÓJ 26 — (33:29) — HESMAN CO ZNACZY „POŚPIECH”

Według tego co jest napisane w Ps. 68:32 (tłum. Wujka) „Przyjadą posłowie z Egiptu”. W jęz. hebrajskim czytamy o spieszących zamiast o posłańcach. Lekcja byłaby taka, abysmy po zebraniu słodkich owoców pracy nie zadawali się z bezczynnością i odpoczynkiem, ale spiesząc dalej zapominali o przeszłości i dążyli ku przyszłości.

„Śpieszmy się z pracą Pańską” — i to też musimy mieć w pamięci.

POSTÓJ 27 — (33:30) — MOSEROT ZNACZY WIEŻY

Mamy szybkim krokiem spieszyć się do nauki Bożej, a nakazy cnót oraz Pisma Św. mamy uważać za przyjemne i wieczne więzy, zgodnie z tym co powiedział Izajasz (45:14) „Sabejczyków mężowie wysocy do ciebie przyjdą... za tobą chodźć będą, w pętach pójda” i apostoł pisze o sobie „Ja Paweł więzień Jezusa Chrystusa” — Efez. 3:1. W Piśmie św. są podwójne więzy opisane: szatana, z których lud Boży uszedł: „dusza nasza jako ptaszek uszła z sidła ptaszników, sidło się potargało, a myśmy uszli!” — Ps. 124:7. Lecz przeciwnicy Prawdy mówią: „Potargajmy związki ich a odrzucimy od siebie powrozy ich” — Ps. 2:3. Więzy zaś Chrystusowe są dobrowolne i zamieniają się w uściski. Ktokolwiek będzie nimi związany mówić będzie: „Lewa ręka Jego pod głową moją, a prawica Jego obejmuje mnie”. — Pieśń Sal. 2:6. Więzy Chrystusowe są słodkie! Dz. A. 26:29, Gal. 6:8.

POSTÓJ 28 — (33:31) — BENEJAAKAN CO ZNACZY SYNOWIE KONIECZNOŚCI ALBO ZGRZYTANIE

Niechaj pouczy nas Ps. 29:1 (por. tłum. ks. Stysia wyd. 1956 r.) „Przynoście Panu, przyności synowie Boży młode baranki” Cóż to za

konieczność tak wielka nakładana na niechętnych? (Myśmy byli takimi synami konieczności jak św. Paweł, któremu Pan pokazał, jak wiele będzie musiał cierpieć dla imienia Pańskiego. Dz. A. 9:14—16. Gdy zostaniesz wykształcony w Pismach Bożych, gdy poznasz ich prawa i świadectwa, które są jako więzy, tedy spierać się będziesz z przeciwnikami, zwiążesz ich i skrepowanych powiedziesz w niewolę i z dawnych wrogów nieszczęśliwych i uwięzionych uczynisz synów Bożych, synów konieczności. Więzy te są bardzo mocne, jak mówi Psalmista: „Głos Pański mocny, głos Pański wielmożny. Głos Pański cedry łamie.”

Gdyśmy Pana poznali, to przeciwnicy Prawdy zgrzytali.

POSTÓJ 29 — (33:32) — HORGIDGAD ZNACZY GOTOWOŚĆ WYCIĘCIA

Przystanek ten uczyłby nas, że mamy być okrutni w zabijaniu w nas grzechu. „Przeklęty kto zdradliwie czyni sprawę Pańską. Przeklęty także kto hamuje miecz swój ode krwi.” — Jer. 40:8—10. Niechaj ręka nie cofa się, gdy chodzi o wyciągnięcie ramienia, czy też o wyrwanie z paszczyki lwiej kęsa ucha. Amos 3:12.

POSTÓJ 30 — (33:33) — JOTBATA ZNACZY DOBROĆ

Przystanek ten uczyłby nas, że stawszy się mężami doskonałymi na miarę pełnego wzrostu dojrzałości Chrystusowej (Efez. 4:13) żebyśmy byli zdolni śpiewać z Dawidem „W Tobie Panie, nadzieję niech nie będę zawstydzony na wieki” — Ps. 31:2. „Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce swoje”. I my wszyscy powinniśmy dojść do takiego stanu.

POSTÓJ 31 — (33:34) — HABRONA PRZECHODZENIE

Do tego postoju zdąża prawdziwy Hebrajczyk-wędrowiec, który może mówić: „Pójdę a oglądam widzenie to wielkie” — 2 Moj. 3:3. Do niego mówi Psalmista: „Błogosławieństwo Pańskie niech będzie z wami, gdyż „przemija bowiem postać tego świata” — Ps. 129:8, 1 Kor. 7:31. Święci pragną przejść do lepszego istnienia, ponieważ nie są zadowoleni z teraźniejszości i wzdychają ustawicznie sami w sobie. (Rzym. 8:23). „Na to wspominając wylewam sam w sobie duszę moją, żebym był w poczcie innych i chadzałem z nimi do domu Bożego z wesołym głosem i z chwałą w mnóstwie weselących się. „Razem pielgrzymujemy w wie-rze, nikt nam skarbu nie zabierze, blisko upragniony raj”.

POSTÓJ 32 — (33:35) — ASYJONGABER — OBRABIANIE DREWNA

Nauka z tego przystanku byłaby taka, że w ręku Mistrza jesteśmy kształtowani. Nauka Mistrza wskazuje, że drzewa ścinane są niekształtne a w rękach rzemieślnika przemieniają się w różne naczynia, które są konieczne we

wielkim domu. „A w wielkim domu nie tylko są naczynia złote i srebrne, ale też drewniane” — 2 Tym. 2 : 20.

POSTÓJ 33 — (33 : 36) — SYN, KTÓRA JEST KADES, ZNACZY WODY PRZECIWIENSTWA

Zachodzi pytanie, dlaczego ósmy postój nazywa się jak 33. Należy wiedzieć, że pierwszy pisze się przez literę hebrajską sameh, co oznacza krzak, ten zaś przez sadę, czyli przykazanie, zaś Kades znaczy zmienione. Na tym postoju umiera Maria (4 Moj. 21): a Mojżesz i Aaron przez wodę przeciwności obrażają Pana i doznają przeszkód w przekroczeniu Jordanu. A gdy posłali gońców do Edom z prośbą by mogli przejść przez ten kraj nie uzyskują pozwolenia. (4 Moj. 20 : 14) Któżby się obawiał szemrania ludu po tylu dobrodziejstwach? I rzekł Pan do Mojżesza i Aarona: „Dlatego żeście mi nie uwierzyli... Przetoż nie wprowadzicie zgromadzenia tego do ziemi, któremu im dał.” Zwróćmy uwagę, że po śmierci Marii i po wodach przeciwności nie mogą przejść przez kraj cielesnego Idumejczyka. I mimo prób i wysiłków nie rezygnują z przejścia, ale Edom wychodzi przeciw nim z ludem i siłą zbrojną. 4 Moj. 20 : 12—20. I tłumaczenie imienia odpowiada śmierci, obrazie i odmowie przejścia. Tam bowiem, gdzie jest przykazanie tam jest grzech, gdzie grzech tam obraza gdzie obraza tam śmierć. Rzym. 7 : 7—13. Jest to postój o którym śpiewa Psalmista: „Poruszy Pan pustynię Kades”. Ps. 29 : 8. Tłum. ks. Stys.

POSTÓJ 34 — (33 : 37) — NA GÓRZE HOR — NA KRAŃCACH EDMU

W hebrajskim czyta się „Wstąpił kapłan Aaron na górę góry”, to jest na jej wierzchołek. Z tego widzimy, że arcykapłan nie umarł poprostu na górze, ale na jej szczycie, dla wskazania miejsca godnego jego zasług, umiera zaś tego roku, w którym Izrael miał wejść do ziemi obiecanej i umiera na krańcach ziemi Idumejskiej, którego oplakuje naród przez 30 dni. 4 Moj. 20 : 26—30. Aaron jest oplakiwany, Pan Jezus nie jest oplakiwany. Chananejczyk usłyszał również, że nadciągnął Izrael i w miejscu odkrytym przez szpiegów, gdzie w swoim czasie naród obraził Boga rozpoczyna walkę i uprowadza Izraelitów w niewolę. Ponownie następuje bitwa w tym samym miejscu, po uczynieniu ślubu zwycięzca (Chananejczyk zostaje zwyciężony, zwyciężeni biorą górę i miejsce to otrzymuje nazwę Horma — Anathema, co znaczy przekleństwo. (Zob. 4 : Moj. 21 : 1—3).

Ma to zastosowanie do duchowego Izraela, ponieważ położenie człowieka na drodze życia doczesnego zawsze jest niepewne, bo jeden umiera w dolinie, drugi na równinach, inni na górze i to niezwykłej górze, ale na szczycie góry — to jest na wyniosłym szczycie. I gdyby wróg napadł na nas pozbawionych pomocy Bożej i uprowadził nas w niewolę, to nie tracimy nadziei w zbawienie, ale powtórnie

uzbrojmy się do boju. Może się stać, że zwyciężymy tam, gdzie byli inni zwyciężonymi i zatriumfujemy w tym samym miejscu, w którym poprzednio byliśmy wzięci do niewoli.

POSTÓJ 35 i 36 — (33 : 41—42) — SALMON I FUNON, CO ZNACZY OBRAZEK I USTA

Na tych postojach po śmierci Aarona Izraelici szemrzą przeciw Panu i przeciw Mojżeszowi, gardzą manną, kasańi są przez węże i uzdrowieni przez patrzenie na wywyższonego węża, który jest obrazem Zbawiciela, który odniósł zwycięstwo nad odwiecznym wężem — szatanem. Jest to obraz śmierci Syna Bożego. Kto więc patrzy na Jego śmierć i zachowuje to w sercu a głosi ustami, jak mówi apostoł „sercem wierzy się ku sprawiedliwości, ale ustami dzieje się wyznanie ku zbawieniu” (Rzym. 10 : 10) taki otrzyma zbawienie.

POSTÓJ 37 — (33 : 43) — OBOT ZNACZY PYTONY, ALBO MAGOWIE

Magowie walczyli przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. A niewiasta, która była w Endor miała ducha pytona (1 Sam. 20 : 7). Liczne są mamidla i niezliczone sieci, w które łapie się dusze ludzkie, ale my ufając Panu mówmy: „Sidło się potargało, a myśmy uszli” — Ps. 23 : 4, „Bo choćbyśmy też chodzili pośród cienia śmierci, nie będę się bał złego, bo Ty jesteś ze mną”. Po obrazie przedstawiającym Pana, który ukazuje się rozumnemu sercu i po wyznaniu wiary, które czynią usta podnoszą się jeszcze węże i sztuki czarnoksiężskie wzywają nas do wojny. Ale my, strzeżmy serc naszych. Przyp. Sal. 4 : 23.

POSTÓJ 38 — ABARYM, KTÓRE JEST NA GRANICACH MOABSKICH I ZNACZY: STOSY KAMIENI DLA PRZECHODZĄCYCH

Są kamienie święte (Zach. 9 : 16) są i inne, które prorok nakazuje usuwać z drogi, aby przechodnie nie obrażali swoich nóg (Jer. 50 : 26). „Zbierajcie z drogi kamienie a kładźcie w kupy” — popr. tłum. ks. Stysia. Kim są ci przechodnie? Oczywiście, podróżni i przechodzący, którzy przez ten świat usiłują przejść do innych postojów.

POSTÓJ 39 — (33 : 45) — DYBON GAD, CO ZNACZY MĘŻNIE ZROZUMIANA POKUSA

A potem przybyli do studni, gdzie śpiewał Izrael tę pieśń: „Wystąp studnio, śpiewajcie o niej...” 4 Moj. 21 : 18, 17. Wielka pokusa po pieśni. Kiedy bowiem znajdujemy się na szczycie cnót wtedy patrzymy na ruiny całego świata i na spustoszenie, jakie czyni grzech. Dlaczego Dybon Gad tłumaczy się „mężnie zrozumiana pokusa”? Pod Dybon Gad toczy się wojna z Sehonem, królem Amorejczyków i Ogiem królem Basanu. 4 Moj. 21 : 21, 25. Pojmujemy, że gdy dojdziemy do punktu najwyższego i napijemy się ze źródła książąt oraz królów nie powinniśmy unosić się pychą, gdy wступujemy na górę Fazga, ale pamiętajmy, że naprzeciwnie

nas rozciąga się pustynia. Przed upadkiem podnosi się serce człowiecze, a sławę uprzedza poniżenie. Przyp. Sal. 18 : 12.

POSTÓJ 40 — (33 : 46) — HELMON DYBLATAIM CO ZNACZY WZGARDA ZGNIĘCIONYCH JAGÓD

Tu uczymy się, iż należy gardzić wszelką słodyczą, ponętą i rozkoszą świata i że nie powinniśmy upijać się winem, w którym jest rozpuszta. Efez. 5 : 18. Miodu nie składa się w ofierze Bogu (3 Moj. 2 : 11), a воск, który zawiera słodycz nie świecił w przybytku, ale olej pochodzący z gorzkiej oliwki (2 Moj. 25 : 6). Miód bowiem spłynie z ust niewiasty nierządnic Przyp. 5 : 3. Sądzić można, że z niego kosztował w sensie duchowym Jonatan, który przypadkowo został schwytany i ledwie na prośbę ludu uwolniony. 1 Sam. 14 : 25—43. Zbawiciel uczy, że należy gardzić urąganiem oraz, że fałszywe obelgi rodzą błogosławieństwo. (Mat. 5 : 11). Czy nie tak?

POSTÓJ 41 — (33 : 47) — PRZYSZLI DO GÓRY ABARYM NAPRZECIW NEBO, CO ZNACZY GÓRY PRZECHODZĄCYCH

Tu umiera Mojżesz, po zobaczeniu ziemi obiecanej (5 Moj. 34 : 1—5). Nebo tłumaczy się: zamknięcie zakonu. Zauważmy, że mieszkanie przechodzących położone jest na górach i wymaga jeszcze wzrostu. Po bardzo bowiem wielu górach schodzimy na równiny Moabu, nad nur-

ty Jordanu, który tłumaczy się „zejście”. Bo nie jest tak niebezpieczne jak żąda chwały, chępliwość, umysł nadęty świadomością cnót.

POSTÓJ 42 — (33 : 47) — PRZESZLI NA POLA MOABSKIE NAD JORDANEM, NAPRZECIW JERYCHA

Co zaszło na tym przystanku? 1) Naród otrzymuje błogosławieństwo od Balaama (4 M. 22 : 1, 24 : 17—19); 2) Izrael w Syttym począł cudzołożyć z córkami Moabskimi (4 M. 25 : 1, 9) i poraził Pan tam 24 tys. 3) Spis narodu powyżej 20 lat (4 M. 26 4) Zgłasza się 5 córek Sajaafa i z wyroku Bożego otrzymują dziedzictwo wśród braci — 4 M. 27, 1—11. 5) Jozue bierze następstwo po Mojżesz 4 M. 27 : 18—23, 5 M. 3 : 28, 6) Śluby kiedy są ważne? 4 M. 30 : 1—17, 7) Śmierć Balaama i wojna z Madianitami, 4 M. 31 : 8, 8) Rubeni Gad i połowa pokolenia Manasesa otrzymują ziemię z tej strony Jordanu, ponieważ mieli wiele bydła. — 4 Moj. 32 : 1—4. 9) Izrael pouczony, aby zniszczył bałwany, 4 Moj. 33 : 51, 52 10) Lewici otrzymują 42 miasta i 6 miast ucieczki — 4 Moj. 35 : 6.

Któż mógłby znać tak wielkie tajemnice?

O głębokości bogactwa mądrości i umiejętności Bożej! Jakże niepojęte są sądy Jego i nie-doścignione drogi Jego? Któż mądry i zrozumie to? Bo proste drogi Pańskie a sprawiedliwi będą nimi chodzić, a przestępcy poupadają na nich. Ozeasz 14 : 9.

GLEBOKOŚĆ I WYSOKOŚĆ NA DRODZE WIARY

„Tedy rzekł Jezus do uczniów swoich: Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mię” Mat. 16 : 24.

Gdy nasz Pan Jezus Chrystus podczas swego pierwszego przyjścia rozpoczął swoje dzieło, powołał spośród ludzi szczególną klasę. Byli to ci, o których nasz Pan w Ew. Jana 18 : 37 powiedział: „wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego”. Co to znaczy?

Jeżeli ktoś jest z prawdy, ten jest wewnętrznie przekonany o wzniosłej istocie Jezusa. Gdy spotka Jezusa i Jego Ewangelię, odczuje, że przydarzyło mu się coś, czego oczekiwał w głębi swego serca, coś nieprzemijającego, co nigdy nie traci swej wartości, coś, czego nigdzie nie mógłby znaleźć. Pięknie wyraził to Ap. Piotr w słowach: „Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, żeś ty jest Chrystus, on Syn Boga żywego”. Jan. 6 : 68—69.

Nie! Nie ma nikogo, ktoby mógł dać to, co daje nam Jezus: Słowa żywota wiecznego. To, co daje Jezus może człowieka myślącego i czułego nasycić. Kto jest z prawdy, ten pragnie żywego, wiecznego Boga, pragnie sprawiedli-

wości i prawdy. Jezus zaspokaja pragnienie i głód duchowy, który pochodzi z serca. Duchowe pragnienie i głód mogą być bolesniejsze niż cielesne. Jezus zwraca się do takich ludzi, gdy mówi: „Ja jestem on chleb żywota. Kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy w mię, nigdy pragnąć nie będzie”. Jan 6 : 35.

Jezus więc zaspokaja nasze duchowe potrzeby życiowe.

On nas nasyci, On także gasi pragnienie.

Jezus postępował odrębną duchową drogą. On czyni dzieło, które poprzez różne etapy prowadzi do szczególnego celu.

Jezus nie jest bezczynny, dlatego musimy Go czynnie naśladować jeżeli nie chcemy utracić naszej społeczności z Jezusem. To oznaczałoby znów pragnienie i głód, beznadziejność, zwątpienie, wewnętrzną próżność i ciemność. Na niektórych religijnych obrazach widzimy jak to Jezus idzie naprzód, a za Nim postępują Jego uczniowie. Lecz to jest pokazane jedynie literalne naśladowanie Jezusa, choć i to musiało być cudowne gdy jako naoczni świadkowie mieli wspaniałą postać Jezusa przed sobą i doświadczać pełną moc Jego objawienia. Lecz jeżeli Jezus nas zaprasza do naśladowania

Go, to mówi o duchowym postępowaniu, które winniśmy przyjąć.

Jezus idzie szczególną duchową drogą i na tej drodze winniśmy Go naśladować. Jeżeli chcemy pozostawać przy Nim, do Niego należeć, musimy iść drogą, którą szedł Jezus. To oznacza, że musimy tak myśleć, tak chodzić i tak czynić, jak myślał i czynił Jezus.

O tym powiedział Jezus gdy umył nogi swoich uczniów: „Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił i wy czynili”. Jan 13:15.

Całe duchowe postępowanie Jezusa jest dla nas wzorem do naśladowania. On jest naszym nauczycielem. Podobną myśl wyraża Ap. Piotr: „Albowiem na to też powołani jesteście, ponieważ i Chrystus cierpiał za was, zostawiwszy wam przykład, abyście naśladowali stóp jego”. 1 Piotr 2:21.

W naszym przedsięwzięciu naśladowania Jezusa natrafiamy na dwie szczególne trudności, o których nie wolno nam zapominać podczas całego naszego biegu. Pierwsza trudność tkwi w nas samych, w naszym ziemskim umyśle i uczuciach. „Kto chce iść za mną, niechaj samego siebie zaprze”. A więc naśladowanie Pana stwarza pewien opór. Nasze ziemskie uczucie stawia opór przeciwko panowaniu ducha, przeciwko żądaniom ducha, który w nas mieszka.

Drugą przeszkodą jest krzyż. Stary człowiek w nas jest krzyżowany im więcej duch Jezusa przebywa w nas, jak to nam wyjaśnia Ap. Paweł w liście do Galatów 5:24 „Albowiem którzy są Chrystusowi, ciało swoje ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami”.

Na drodze naśladowania Jezusa spotyka nas krzyż — symbol cierpienia i poniżenia.

Zachodzi pytanie: Czy przed naśladowaniem Pana nie mieliśmy żadnych krzyży? Czy dopiero po otrzymaniu powołania krzyż stał się naszym udziałem? Mogliśmy powiedzieć, że dopiero po poznaniu Pana staliśmy się uczestnikami krzyża.

Byłoby zbyt prostym pytać czy świat nie zna żadnych cierpień. Świat pełny jest biedy i męki różnego rodzaju. Świat, od którego pokój został odjęty napelniony jest bojaźnią w świecie pełno jest wypowiedzianych bied i chorób cielesnych i duchowych. Świat pełny jest ucisku, nienawiści i strachu. Czy można znaleźć choć jednego człowieka nie podlegającego cierpieniom? Od dziecka aż do starości cierpią wszyscy. Nikt nie może być wykluczony od warunków tego świata, który jak nam mówi Ap. Jan „w złem położony jest”. 1 Jan 5:19. Ap. Paweł dodaje: „Bo wiemy, że wszystko stworzenie wspólnie wzdycha i wspólnie boleje aż dotąd”. Rzym. 8:22.

Lecz wszystkie te cierpienia, które dotyczą niewierzących ludzi, nie są częścią krzyża Chrystusowego.

Dlaczego Jezus mówi do swych naśladowców o niesieniu krzyża? Dlaczego używa tego wyrazu zamiast zwyczajnie powiedzieć o drodze, której towarzyszą cierpienia?

Jest jasne, że krzyż wyraża daleko więcej jaką drogą ma iść naśladowca Pana. Zanim Jezus niósł swój krzyż na Golgotę aby na nim umrzeć, krzyż ten był symbolem przekleństwa, drzewem hańby i stanu odrzucenia.

„Ale Chrystus odkupił nas z przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, albowiem napisano: Przeklęty każdy, który wisi na drzewie”. (Galat. 3:13).

A więc Jezus został do najgłębszego poniżenia potraktowany jako wyrzutek społeczeństwa, jako niegodziwy człowiek i musiał umierać jako od Boga ukarany i opuszczony. Lecz potem nastąpił zwrot. Nastąpiło Jego zmartwychwstanie. Bóg przyznał się do Niego, a Ap. Piotr oznajmił pod wpływem ducha świętego w dniu pięćdziesiątnicy: „Mężowie Izraelscy! słuchajcie słów tych Jezusa, onego Nazareńskiego, męża od Boga wstawionego u was mocami i cudami i znamionami, które czynił Bóg przezeń w pośrodku was, jako i wy sami wiecie. Tego za ułożoną radą i przejrzeniem Bożym wydanego wzięwszy, a przez ręce niebożników ukrzyżowawszy, zabiliscie. Którego Bóg wzbudził, rozwiązawszy boleści śmierci, jakoż było to niepodobne, aby od niej miał być zatrzymany” Dz. Ap. 2:22—24. Tak więc krzyż jest symbolem drogi, którą winien kroczyć naśladowca Jezusa. I jeżeli nawet krzyż, który dźwigamy nie ma takiego ciężaru jaki niósł nasz Pan, to jednak droga i nasze doświadczenia są podobne do tych, które przechodził nasz Pan.

Chrześcijanin nie doświadcza triumfu obecnie, lecz doświadcza cierpienia i poniżenia. On niesie krzyż. On będzie triumfował z Jezusem, gdy Pan objawi się całemu światu w mocy jako „Król królów i Pan panów”. Usprawiedliwienie i rehabilitacja chrześcijanina należy do przyszłości. Dopiero wtedy, gdy tajemnica Chrystusa zostanie objawiona światu. „Albowiemście umarli i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu. Ale gdy się Chrystus on żywot nasz pokaże, tedy i wy z nim okażcie się w chwale”. Kolos. 3:3—4.

Widzimy więc, że cierpienia, które znosi człowiek niewierzący nie przynoszą mu żadnego pożytku. Lecz jeżeli z wiarą nasze cierpienia stawiamy pod znakiem krzyża, wówczas postępujemy drogą obietnicy, gdyż przy końcu drogi krzyżowej nastąpi wywyższenie. Bóg przyzna się do nas i przyjmie nas do siebie.

Mógłby ktoś zapytać: czy ta droga naśladowania Jezusa posiada coś zapraszającego? Czyż wielu zniechęconych znów nie zechce odejść i poszukiwać raczej innej spokojniejszej drogi? To już nieraz zdarzało się. Co na to mówi Je-

zus? „Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną bramę, albowiem powiadam wam: Wiele ich będą chcieli wniknąć, ale nie będą mogli”. Łuk. 13:24. „Usiłujcie” — „ciasna brama” — „zaprzeć samego siebie” — „wziąć krzyż”: To są zapraszające słowa, które Jezus kieruje do nas. Ale tak nie pozyskuje się ludzi. To wszystko wygląda tak czarno i ponuro.

Czyż nie ma nic w naśladowaniu Pana co by dodawało otuchy, wynagradzało poniesione szkody, podnosiło na duchu i rozveselało? Z pewnością jest to wszystko, a nawet coś więcej, daleko więcej niż możnaby spostrzec na zewnątrz wąskiej drogi.

Najpierw jednak musimy wejść przez ciasną bramę. Musimy poddać się pod Boskie warunki i wówczas Pan udzieli nam więcej niż opuściliśmy.

Mamy pokój z Bogiem przez Jezusa Chrystusa. Świat go nie ma. Mamy mocny, niewzruszony cel. Świat go nie posiada. My jesteśmy prowadzeni i strzeżeni przez ducha świętego, a świat jest zwiedziony, zaślepiony i podległy złudzeniom. „W których bóg świata tego oślepił zmysły, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym” 2 Kor. 4:4.

Świat żyje w bojaźni. Do nas Pan mówi: Nie bój się maluczkie stadko! „Mamy nadzieję, jako kotwicę duszy i bezpieczną i pewną i wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę. Gdzie przewodnik dla nas wszedł Jezus, stawszy się według porządku Melchisedekowego najwyższym kapłanem na wieki”. Żyd. 6:19—20. Świat jest tam i sam pędzony i rozbity duchowymi prądami. Jest jako wzbudzone morze, w którym fale pienią się i grzmia.

Na drodze krzyżowej jesteśmy prowadzeni do głębin. Są to głębinie cierpienia, smutku, upokorzenia i słabości. Odczuwamy boleśnie naszą nicość i niemoc. Ale są też wysokości w życiu wiary i często głębinie i wyżyny stoją bardzo blisko siebie. Sprawa staje się bardziej jasna po przeczytaniu słów Ap. Pawła: „... bo gdy jestem słaby, tedy jestem mocny. 2 Kor. 12:10.

Tak więc te rzeczy są w ścisłym ze sobą związku, ponieważ sprawy Boże mogą się ujawnić wówczas, gdy nasze ziemskie zostaną usunięte. Ap. Piotr ze strachu o swoje życie zaparł się Pana. To była głębokość wewnętrznej upokorzenia. Z pewnością jednak była w tym także wysokość gdy nasz Pan po swym zmartwychwstaniu zapytał go trzykrotnie: Szymonie synu Jonaszowy, miłujesz mnie?”.

Ap. Piotr był tymi powtarzającymi się pytaniami Pana mocno wstrząśnięty, gdyż przez nie Pan przypominał mu te ponure godziny zaparcia się Mistrza i jego gorzkie łzy skruchy. Lecz Jezus dał mu przez swe pytania w czuły sposób do zrozumienia, że jego upadek został mu odpuszczony. Nawet coś więcej: Pan wy-

wyższył go, na znak czego dał mu polecenie: „Paś owce moje”. Jan. 21:15—17. Pan postanowił go pasterzem. Tym samym Pan okazał mu swe pełne zaufanie, a to znaczyło bardzo wiele!

Ap. Paweł kieruje naszą uwagę na te wysokości i głębokości drogi wiary. On mówi sam o sobie: „Znam człowieka w Chrystusie przed czterema laty który zachwycony był aż do trzeciego nieba. A znam takiego człowieka iż był zachwycony do raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których się człowiekowi nie godzi mówić.... A iżbym się zacnością objawienia nader nie wynosił, dany mi jest bodziec ciału, anioł szatan, aby mię policzkował, żebym się nad miarę nie wynosił.... Dlatego się kocham w krewkościach, w potwarzach, w niedostatkach, w prześladowaniach i uciskach dla Chrystusa, bo gdy jestem słaby, tedy jestem mocny”. 2 Kor. 12:2—10. Mówiliśmy dotychczas o Apostołach. A my? Czy znamy także głębokości i wysokości na naszej drodze?

Wierzmy, że tak, a o niektórych wiemy na pewno.

Ciasna jest brama i wąska droga prowadząca do żywota wiecznego i ustawicznie towarzyszy jej krzyż, lecz nadzieja jest wspaniała, a duchowe doświadczenia, które na niej zdobywamy są kosztowne.

Jest to faktycznie droga, która prowadzi do żywota.

Jeżeli mamy naśladować Jezusa, to musimy wiedzieć jakim był On na świecie, jakie było Jego stanowisko wobec świata. Jeżeli mamy iść Jego śladami, tu musimy wiedzieć jak on myślał, jak odczuwał i jak się zachowywał. W kilku krótkich zdaniach możemy na to odpowiedzieć.

Jezus kochał, służył i oddał samego siebie. On niósł nasze brzemie i naszą winę. On był cichy i pokornego serca. On nie miał ziemskich posiadłości. Był także uniesionym duchem.

Lecz były szczególne cechy w Jego postępowaniu, które przejawiały się w Jego postaci, Jego przekonaniu i uczuciach.

Czytamy w Ew. Łukasza 19:41; „A gdy się przybliżył, ujrawszy miasto płakał nad nim”.

Miasto nie widziało i nie rozumiało swej wielkiej godziny, bezwiednie ściągało na siebie nieuchronne przeznaczenie dlatego, że nie chciało przyjąć Mesjasza, a nawet godziło na Jego życie.

Jezus w duchu widział sąd nad miastem, który w 73 r. nadszedł na nie za przestępstwo wobec Jezusa.

Musimy postawić sobie pytanie: dlaczego Jezus płakał nad miastem? Może był w tym miście lud, który był jako trzoda bez pasterza. Był to niewątpliwie powód do płaczu, ale Pan widział dalej: „O, gdybyś poznał i ty, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokojowi

twemu! lecz to teraz zakryte od oczów twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, gdy cię otoczą nieprzyjaciele twoi walem i oblegną cię i ścisną cię zewsząd. I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w tobie, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu dlatego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego". Łuk. 19:42—44.

Czy Jezus nie był w mocy miastu, które miłował oszczędzić jego losu?

On, który rozkazywał wiatrom i falom i słuchały Go!

Nie! On nie mógł odwrócić tego przeznaczenia.

Istnieją przeznaczenia w biegu historii, których Bóg nie odwraca. Bywają mocne postanowienia, które jak to wynika z wypowiedzi proroka Daniela 9:26—27 nie mogą być odmienione. Istnieje plan Boży i o tym wiedział Jezus. Pewien brat pisał krótko w swoim liście: Ci ludzie nie mają żadnej powagi. Nas ludzie trzyma się to często. My czujemy się ciężko w niezmienności i stanowczości. Przyzwyczajeni jesteśmy do kompromisów, a nawet do zmienności kierunku działania ode dnia do dnia.

Ludzie wierzą, że winę narodu można uznać za nieistniejącą i że może być ona zapomniana i wytarta jak tablica szkolna z zapisów na niej figurujących. „Nie mówmy o tym!” Taki jest charakterystyczny i często stosowany wyraz.

Dlaczego Jezus nie mógł uznać winy ludu za nieistniejącą? Czyż nie mógł doprowadzić do tego, aby armia Rzymska w roku 73 nie była zdolna zniszczyć miasta. Niewątpliwie było to w Jego mocy. Było to z pewnością dla Niego drobnostką, lecz charakter Boży nie mógł na to pozwolić.

Wina świata wymaga pojednania. Ona nie może być w zwyczajny sposób wytarta. Bóg nie mógł w zwyczajny sposób znieść winę grzechu świata, lecz Jezus musiał przyjść na świat. Nad tym wszystkim istnieje absolutna sprawiedliwość, która nie może być zlekceważona. Gdzie jest winy, tam musi być zadośćuczynienie.

Cały wszechświat żyje na tej podstawie, że Bóg jest niewzruszony, że wszelka chwiejność, niejasność, niepewność i dwuznaczność u Niego nie ma miejsca. „Bóg jest światłość, a żadnej ciemności w Nim nie masz”. 1 Jan. 1:5.

Jesteśmy wzruszeni, że Jezus płakał nad miastem. Zachodzi pytanie: Czy my już także płakaliśmy nad cudzym cierpieniem? Nad ludzką biedą? Czy poruszała ona nasze serca? Czy

może widzimy tylko nasze własne troski i życzenia? Może tylko naszej rodziny, naszych kuzynów?

W Jezusie tkwiła zdolność odczuwania wynikająca z miłości, która skłaniała Go do cierpienia za świat.

I jeszcze jedna właściwość Pana. „A rozpuściwszy lud, wstąpił na górę z osobą, aby się modlił....” Mat. 14:23.

Podobnie i my winniśmy szukać tu i ówdzie tego rodzaju społeczności z Bogiem i w izolacji od ludzi. Jezus musiał niekiedy oddychać czystą, Boską atmosferą i być umocniony do trudnego dzieła.

Dlatego często unikał ludzi, dlatego wstępował na górę i i tak winniśmy i my postępować. Niekiedy gdy troski i kłopoty są dla nas uciążliwe musimy wznosić się na wyżyny na skrzydłach wiary. Musimy wtedy wstąpić na górę aby wszystko ujrzyć wzrokiem duchowym.

Nasze własne sprawy są niekiedy bardzo uciążliwe, dlatego musimy w naszej rozmowie z Bogiem i naszej społeczności z Nim być wzmocnieni aby zrozumieć co jest najważniejsze, jakie jest nasze zadanie i jaka ma być nasza droga. W Ew. Ma. 11:25—26 czytamy: „W on czas odpowiadając Jezus rzekł: Wysławiam cię Ojczy, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je niemowlątkom. Zaprawdę Ojczy! tak się upodobalo tobie”.

Co nam mówi powyższy tekst? Nie możemy zadowalać się jedynie myślą, że Bóg jest wykonawcą i źródłem zaspokojenia naszych potrzeb. Winniśmy także poczuwać się do chwały i wdzięczności względem Boga. Powinniśmy odczuwać Boską wzniosłość i chwałę. Nasze uczucia winny obfitować w radość i uwielbienie. Nasze usta winny wyrażać należną Bogu cześć bezinteresowną. Nasze serca powinny wyrażać słowa zawarte w Psalmie 147: „Chwalcie Pana, albowiem dobra rzecz jest śpiewać Bogu naszemu, albowiem to wdzięczna i przystojna jest chwała. Pan Jeruzalem buduje, a rozproszonych na sercu, a zawiązuje boleści ich. Który rachuje liczbę gwiazd, a każdą z nich imieniem jej nazywa. Wielki jest Pan nasz i wielki w mocy, rozumieniu jego nie masz liczby. Pan pokornych podnosi, ale niepobożnych aż ku ziemi unizma”.

Przedruk „N”.

Nie słowa, ale moc serca i myśli czyni nas wymownymi

Lipsjusz

Echa z Konwencji w Ostricourt oraz Generalnej Konwencji we Flers (Francja)

Drogo umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie. Łaska i miłosierdzie Boże niech będą udziałem Waszych serc, a także radość i pokój wypływające z natchnienia kosztownych Słów Pańskich i Jego obietnic.

Otóż z łaski Pana naszego, mamy ten przywilej podzielić się z Wami wszystkimi radością z tego że Pan nam pozwolił urządzić dwie konwencje tj. lokalną w dniu 30 marca w Ostricourt, z okazji zakończenia podróży po zborach we Francji braci — Kopak Dynamitr, i Kosmalski. Na wspomnianej konwencji br. Kopak znów nam usłużył dwoma wykładami a dwoma bracia miejscowi. Czuliśmy się bardzo błogo i zadowoleni z przywileju wspólnego zgromadzenia się przy stole Pańskim wraz z młodzieżą która dając swój wkład odśpiewała kilka hymnów na cześć i chwałę naszego Stwórcy. Był to przedsmak Generalnej Konwencji na którą wszyscy wyczekiwali. To też za pomocą Bożą i współudziałe braci miejscowych, w dniach 6 i 7 kwietnia większe grono braterstwa z całej Francji zjechało się do Flers, by w miłym nastroju duchowym ucztować duchowo. Jako mili goście zagraniczni zaszczytli nas swoją obecnością na tej Generalnej Konwencji bracia Rycombel i Wnorowski z U.S.A. i Kopak z Polski. Podzielona usługa nie tylko w języku polskim ale i francuskim była bardzo owocna i na czasie. Jesteśmy za to wdzięczni naszemu wielkiemu Nauczycielowi — bo któż tak nauczył jak Bóg. On używa różne swoje narzędzia a „wszelki który się nauczył od Ojca przychodzi do mnie” mówi Pan Jezus. Na tej konwencji młodzież brała również czynny udział śpiewając hymny nabożne, a najmłodsi deklamując piękne wierszyki o tematyce biblijnej. Zaiste było to ku radości wszystkich obecnych i niewątpliwie ku chwale Bożej. Oby Bóg pobłogosławił te młode serca i rozgrzał je miłością swoją do Prawdy i do wszystkiego co szlachetne. Wyrażamy też naszą wdzięczność miejscowemu braterstwu, którzy nie tylko otworzyli swoje gościnne progi domowe

lecz również pokarmami cielesnymi tak na sali jak i w domu „uczynili co mogli” naśladując w miarę możliwości Tego który zawsze obficie daje dary swe.

Jak zawsze na Generalnej Konwencji tak i tym razem, ustalono porządek międzyzborowy. Bracia Starsi, na zebraniu gospodarczym wysunęli wniosek który następnie został przez ogół przyjęty aby do dotychczasowego porządku nie wnieść istotnych zmian. Przyjęto następujący porządek pracy na przyszłą kadencję:

- 1) Sekretarz międzyzborowy: br. Jamrozik St.
- 2) Z-ca sekretarza br. Woźniak Fr.
- 3) Księgarz międzyzborowy: br. Kubiak Józef
- 4) Z-ca księgarza br. Jędrzejski A.
- 5) Międzyzborowa obsługa: bez zmian.
- 6) Generalną Konwencję na rok 1970 ustalono na święta wielkanocne.
- 7) Pracę wśród braci francuskich postanowiono popierać moralnie i materialnie.
- 8) Szkółkę młodzieżową prowadzić raz w miesiącu.
- 9) Postanowiono też poprosić o obsługę duchową braci z Polski jak też i z U.S.A. na rok przyszły.
- 10) Jeśli będzie życzeniem braci w Polsce, wysłać któregoś Brata z obsługą do Polski.

Odnosnie ostatnich 2 punktów, to bracia bardzo doceniają wymianę usług Słowem Bożym.

Za pozdrowienia oraz życzenia tak z Polski jak i Kanady, U.S.A., Belgii a także od pozostałych braci i sióstr we Francji, wszyscy serdecznie dziękowali oraz wyrazili życzenie aby podzielić się błogosławieństwami doznanyimi na tych dwóch ucztach przez łamy „Na Straży”, „Straży” oraz Jurnale de Sion życząc jednocześnie wszystkiemu Ludowi Bożemu wiele łask i błogosławieństw Ojcowskich słowami ap. Pawła do Żyd. 13:20—21.

W imieniu uczestników:
br. Stefan Jamrozik.

WITANOWICE

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry! Łaska Wam i pokój niech będzie przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dnia 8 czerwca bracia i siostry zgromadzili się w miejscowości Witanowice koło Wadowic gdzie zamieszkuje tylko jedno Braterstwo które też urządziło wspomnianą ucztę duchową. Był to miły odpoczynek duchowy, gdyż większość braci i sióstr spędziła ten dzień na świeżym powietrzu, słuchając Słowa Bożego. Wykładami usłużyło pięciu braci którzy starali się zachęcić Braterstwo do poświęcenia, w służbie dla Pana i Braci. Pierwszy wykład oparty był na opisie podanym w 4 Moj. 10, 11, 12, 13, rozdział — w drodze do ziemi obiecanej. Drugi wykład wyjęty był ze słów Ap. Pawła do Efez. 3:17 — Aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach Waszych. Trzeci wykład oparty na ewangelii według św. Łuk. 11:1, 2 traktował przedmiot potrzeby modlitwy gdyż ona jest tarczą. Ps. 89:19 — jest ona też mostem nad przepaścią jak również ratunkiem i szczęściem. Czwarty wykład oparty na słowach z ewangelii św. Marka 12:34 zatytułowany był: Nie daleko jest od Królestwa Bożego. Pytanie z tego się nasuwa: jak my jesteśmy daleko od Królestwa Bożego.

Pan nasz wskazał: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego. „Jak wiele rzeczy musimy starać się uczynić ażeby być blisko Królestwa Bożego — a najważniejsze to, że musimy miłować Pana Boga z całego serca, z całej duszy, a bliźniego jak samego siebie. Piąty wykład oparty na słowach z II listu do Kor. 11:2 brzmiał: Albowiem gorliwym jest ku Wam gorliwością Bożą, bom was przygotował abym Was stawił czystą panną jednemu mężowi Chrystusowi. Pan apeluje do nas jak i też do młodzi: Synu daj mi serce twoje. Czy nie warto służyć Temu, który stworzył ten cudowny świat? A może pytamy się: Panie cóż nam za to będzie?

Te kilka godzin wspólnego ucztowania bardzo szybko minęło. Nadeszły chwile pożegnania tamtejszego braterstwa pieśnią nabożną i wspólną modlitwą, życząc sobie wzajemnie wytrwania na wąskiej drodze poświęcenia.

Zyczeniem też wszystkich było aby dzieląc się tymi błogosławieństwami przekazać od uczestników tej ucztę najmiłsze bratnie pozdrowienia.

Za uczestników uczt duchowej
br. J. W.

KĘTY

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry! Pokój Wam wszystkim którzy stoicie przy Panu i w świętej prawdzie Jego! Po zimowej przerwie, bracia i siostry się zgromadzili licznie na jednodniową ucztę duchową, w wygodnej sali Miejskiej Straży Pożarnej w Kętach w dniu 25 maja br.

Wykładami służyło pięciu braci. Pierwszy wykład był o pokoju z ewang. św. Jana 14:27 „Pokój zostawuję Wam, pokój on mój daję Wam. Jest to pokój niewzruszony” Job. 34:29. Św. Paweł nam wyjaśnia w liście do Rzym. 5:1 że ten pokój otrzymujemy dzięki naszej wierze. Lecz nie wystarczy otrzymać tylko ten pokój, trzeba też w nim trwać (Izaj. 26:3) Człowieka polegającego na Tobie zachowuje w pokoju, w pokoju mówię, bo w Tobie ufa. Mamy też i przynosić owoce pokoju jak podaje ap. Paweł do Gal. 5:22, 23 — „A owocem ducha jest miłość, wesele, pokój... Przeciwno takim nie maż zakonu (Jak. 3:18). A owoc sprawiedliwości bywa zasiany w pokoju przez tych którzy czynią pokój. Mówca przytoczył że jedynie z naszym ciałem nie ma pokoju gdyż ciało pożąda przeciwko duchowi a duch przeciwko ciału, a te rzeczy są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego co chcecie. Lecz pokój powinien być z nami, w naszych domach, rodzinach, zgromadzeniach, gdyż tak nas poucza ap. Paweł (Rzym. 12:18) Jeżeli to jest możliwe i o ile to od Was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój zachowujcie (tłum. Dąbrowskiego). Drugi wykład oparty był na słowach z ewang. św. Mateusza 5:48. Bądźcie wy tedy doskonałymi jako i Ojciec Wasz doskonały jest. Choć nie możemy być w całej pełni doskonałymi jak nasz Ojciec niebieski, ale możemy naśladować naszego Ojca w miłości (Kol. 3:14) a nade wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości. W tych trudnych czasach chrześcijanin ma wiele do naśladowania. (On ma być solą ziemi a także światłością dla świata, miastem na górze leżącym. Dlatego każdy powinien zapytać sam siebie, czy on jest taką światłością w rodzinie, w pracy, w swojej okolicy i wszędzie gdzie się znajduje. Trzeci wykład to był o poselstwie drugiego anioła (Obj. 14:6-8) — Upadł Babilon. Mówca nakreślił historię Kościoła a szczególnie okres Reformacji, — 16-te stulecie w którym Marcin Luter wysoko podniósł szta-

dar wiary — że nie ludzkie odpusty sprzedawane za pieniądze, ale wiara w Jezusa jako Odkupiciela usprawiedliwia człowieka. A dziś jeszcze żyjemy w końcowej fazie zniwa wieku ewangelii a przez wiele lat rozbrzmiewało: „Ludu mój, wynijdź z Babilonu”. Jest to głos dobrego pasterza który woła swoje owce po imieniu a one idą za nim, bo znają głos Jego (Jan 10:1-14). Czwarty wykład oparty był na ewang. św. Łukasza 16:10 i nosił tytuł: kto wierny jest w małym, i w wielu wiernym jest... Przytoczono o właściwym wykorzystywaniu czasu — dla kogo i czego go poświęcamy. Było to napomnienie abyśmy postępowali roztropnie i mądrze wyzyskując czas ponieważ dni złe są (Efez. 5:15-17). Jakże często się zdarza że nasze siły fizyczne poświęcamy w pracy koło rzeczy materialnych a jak mało dla spraw Pańskich. Jak często zapracowujemy się na to by inni po nas to lekko rozproszyli. Lecz przestroga jest Pańska aby każdy był znaleziony wiernym. Piąty i ostatni wykład traktował dobroć Ojca. Ileż to łaski dostąpiliśmy że możemy modlić się: Ojcie nasz. Jako wzór doskonałego Ojca przytoczono przypowieść o marnotrawnym synu. W słowie Ojciec nie mieści się tylko sens o jedności krwi, lecz głęboka jedność serca, uczuć. Nikt nie zdołał zmierzyć wartości serca ojcowskiego. A czegoż spodziewamy się od naszego dobrego Ojca? Czy stworzył On dla nas i dla całej ludzkości ciemną przyszłość? Czy wieczność w grobie albo gorzej jeszcze w wiecznych mękach? Jakżeż wspaniały jest obraz dobrego Ojca dla całego świata w przyszłości (Izaj. 9:6, 7 popr. tłum.) Dzieci wyczekują i modlą się: Ojcie, przyjdź Tve Królestwo, mają na myśli królestwo dobroci i sprawiedliwości. Jest to treścią całej naszej ewangelii którą staramy się głosić.

I tak o godzinie 4-tej po południu zakończyliśmy tą błogosławioną ucztę duchową wspólną modlitwą Pańską i pieśnią „Albowiem tak Bóg umiłował świat”. Zyczeniem też wszystkich uczestników było by łącząc się myślą z wszystkimi drogimi braćmi i siostrami przekazać jednocześnie wszystkim serdeczne chrześcijańskie pozdrowienia.

Uczestnicy uczyły duchowej w Kętach
br. J. W.

Nie samym chlebem człowiek żyje.

Choć, Panie Jezu, wiesz, że trzeba
Twym dzieciom powszechnego chleba
I mógłbyś w jedno oka mgnienie
Zamienić w chleb tych gieb kamienie —
Jednakże to się im nie stanie,
Bo wolą Twą jest, Święty Panie,
By za stół Ciebie zaproszono
I więcej nad chleb Ciebie czczono;
Sam tedy ich uraczysz karmą
Swych nieb, by nie łaknęli darmo.

(M. Feesche)

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ
WYDAWANE STARANIEM
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a
Prenumerata roczna wynosi 30 zł Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1969 R.

Nr 5

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich

Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki

Ps. 117:2

Prawdę i Pokój miłujcie

Zach. 8:19

Spis treści

Dlatego, że miłujemy braci	65
Duch niezadowolenia	69
Zła niewiasta i słaby mężczyzna	71
Słanie	74
Zło czyniący i wtrącający się w cudze sprawy	77
Upadek Jerycha	79
Echa z konwencji	80

Dlatego, że miłujemy braci

„My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci”

1 Jan 3:14

Cieszy nas, iż możemy wydać świadectwo, tak na podstawie osobistej styczności z Badaczami Pisma Św. jak i przez korespondencję, a którzy w znacznej większości stanowią naszych Czytelników, że w ostatnich paru latach znacznie wzrosła w łasce. Porównując z minionymi latami daje się zauważyć większą miarę ducha Bożego, ducha miłości.

Nie tylko objawia się to w służeniu Prawdzie, lecz także w okazywaniu sympatii jednych ku drugim, jak również ku wszystkim chrześcijanom i ku wszystkiemu wzdychającemu stworzeniu. To właśnie, co powinno być, ażeby każdy rok, miesiąc i tydzień, powinien

zaznaczyć się postępowaniem w tym kierunku, to jest na podobieństwo Chrystusowe, jako jest powiedziane: „Kto nie posiada ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego”, a zatem nie będzie miał udziału w królestwie, chociaż po otrzymaniu różnych kar i ćwiczeń, potrzebnych do rozwoju charakteru może otrzymać błogosławieństwo, jakie Pan uważać będzie za właściwe.

Pamiętajmy także co apostoł dalej dowodzi, że Boskim postanowieniem odnośnie Kościoła jest, iż każdy z nas musi indywidualnie osiągnąć podobieństwo obrazu Syna Bożego, a naszego Pana. (Rzym. 8:29). Z pewnością, że tak wyraźne określenie Boskiej woli i warunków, na jakich możemy swoje powołanie